Okres edukacji zdalnej wiele samorządów wykorzystuje do tego, by zaoszczędzić na pensjach pracowników. Ogranicza m.in. dodatki dla nauczycieli.

Pedagodzy, którzy od 7 marca pracują w trybie zdalnym, narzekają, że chociaż wykorzystują własny sprzęt i prąd do pracy, zarabiają mniej, niż gdyby prowadzili zajęcia w szkole. **Związek Nauczycielstwa Polskiego** 30.04-4.05 zapytał o to w ankiecie. Odpowiedziało na nią 4422 nauczycieli. Okazało się, że aż 62,1 proc. (czyli 2744 osoby) ankietowanych zauważyło, że zarabia mniej. Z ankiety wynika, że aż 88,5 proc. nie otrzymuje wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe. Problemem jest także wypłata należności za dodatki. I tak motywacyjnego nie otrzymało w kwietniu 8 proc. ankietowanych, za wychowawstwo - 2,5 proc., za trudne warunki pracy - 17 proc., a dodatku wiejskiego - 3 proc. Pozostałe dodatki nie były wypłacane niemal co dziesiątemu pedagogowi. - Dyrektorzy wymyślają różne powody, np. nieprawidłowe raportowanie liczby godzin przeznaczonych na pracę. Jeśli zrobią to niepoprawnie, nie otrzymają wynagrodzenia - mówi **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP**. Dodaje, że nie ma podstawy prawnej, by pensje ograniczać. - Ministerstwo Edukacji Narodowej jest tego samego zdania co my - podkreśla.

Nauczyciel, który pracuje poprzez formę zdalną, na odległość, zasługuje na wynagrodzenie tak samo jak każdy inny pracownik wykonujący pracę zdalną. Tam również jest oceniane zaangażowanie takiego pracownika i liczba godzin, którą wypełnia przy spełnianiu najważniejszych zadań - jeszcze w kwietniu tłumaczył szef MEN Dariusz Piontkowski. W odpowiedzi na interpelację złożoną przez posłów Lewicy wiceminister Maciej Kopeć zaznaczył, że „jeżeli nauczyciel jest uprawniony do dodatku funkcyjnego czy dodatku motywacyjnego, to dodatki te powinien otrzymywać również w okresie pracy zdalnej". Dlaczego więc na konta pedagogów wpływa mniej pieniędzy? - Samorządy szukają oszczędności. Stąd naciski części samorządów na dyrektorów, by poszukali ich u siebie - tłumaczy Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty. - Zdarza się, że te żądania są nieuzasadnione. Gdyby rzetelnie policzyć czas pracy zdalnej, to okazałoby się, że nauczyciele pracują więcej, niż powinni. Bo praca zdalna wymaga indywidualnego podejścia do ucznia, a to zajmuje czas - przyznaje ekspert. Samorządy jednak tłumaczą, że takie działania nie wynikają z ich złej woli, ale z obowiązku przestrzegania prawa. - Płacimy za faktycznie wykonaną pracę. Jeśli godziny ponadwymiarowe się nie odbyły, to logiczne, że wynagrodzenie się nie należy - mówi Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich. Tłumaczy też, że podstawą do wypłaty

wynagrodzenia jest szczegółowe wykazanie, że praca została wykonana.

Jeśli chodzi o dodatki, np. motywacyjny, to jego przyznanie leży w gestii dyrektora, który jest w stanie ocenić zaangażowanie nauczyciela w pracę online - tłumaczy Wójcik. Dodaje też, że warto, by w przypadku takich osób, jak pedagog czy psycholog, zastosować wydłużony okres rozliczeniowy, a nie obniżać pensje. - Kiedy dzieci wrócą do szkół po okresie pandemii, problemów na pewno przybędzie i będą pracować więcej - tłumaczy Wójcik. Niższe pensje nauczyciele odczują tym bardziej, że nie wiadomo, jak długo ta sytuacja potrwa. Na razie szkoły są zamknięte do 24 maja. Minister Piontkowski zapowiada, że dalsze decyzje zostaną podjęte w połowie miesiąca. Nie wyklucza, że ostatnie tygodnie roku uczniowie spędzą już w placówkach. Choć w pierwszej kolejności wrócą dzieci z klas 1-3.